



Rosyjskie ingerencje w wybory i referendum w Mołdawii

Filip Bryjka

Rosja i jej lokalni pośrednicy usiłowali wpłynąć na wynik wyborów prezydenckich i referendum w Mołdawii poprzez kupowanie głosów, działania dezinformacyjne i cyberataki. Chociaż nie udało im się osiągnąć zakładanych celów, w najbliższym czasie będą podważać legitymizację obu głosowań i dążyć do pogłębienia polaryzacji społecznej. Te same metody hybrydowe – na większą skalę – zostaną najprawdopodobniej zastosowane w Mołdawii w trakcie wyborów parlamentarnych, które odbędą się latem 2025 r. Dlatego już teraz UE powinna w większym stopniu wspierać Mołdawię w przeciwdziałaniu obcym manipulacjom informacyjnym i ingerencjom (FIMI).

Mimo ingerencji [w wybory prezydenckie i referendum w Mołdawii](#) Rosji nie udało się zapobiec reelekcji Mai Sandu ani zablokować wpisania do konstytucji integracji z Unią Europejską jako celu strategicznego. Fakt, że kwestię referendum rozstrzygnął niewielki odsetek głosów (zaledwie 0,7%, tj. 10 564 głosów), pokazuje jednak, że była blisko osiągnięcia przynajmniej jednego celu. O zwycięstwie Sandu w wyborach prezydenckich przesądziły głosy mołdawskiej diaspory, która oddała co piąty głos, w 83% na Sandu. Wyniki te świadczą o głębokich podziałach społeczno-politycznych Mołdawian w sprawie integracji europejskiej, co ułatwia Rosji [prowadzenie operacji wpływu poprzez FIMI](#).

Rosja najprawdopodobniej osiągnęłaby swoje cele, gdyby nie wsparcie państw UE i NATO dla Mołdawii. Dzięki [unijnej misji EUPM Moldova](#) uruchomiono m.in. Centrum Komunikacji Strategicznej i Przeciwdziałania Dezinformacji oraz Agencję Bezpieczeństwa Cybernetycznego. Zacieśniono współpracę z mołdawskimi służbami wywiadowczymi i wzmocniono szereg lokalnych inicjatyw zajmujących się przeciwdziałaniem dezinformacji, zapewniając m.in. szkolenie i finansowanie. Przed wyborami UE skierowała do Mołdawii Cyber Rapid Response Team kierowany przez Litwę. Mołdawskie instytucje państwowe wciąż nie dysponują bowiem zdolnościami umożliwiającymi samodzielne reagowanie na rosyjskie ingerencje hybrydowe.

Metody i skala ingerencji. Głównym narzędziem wpływania na wynik wyborów i referendum w Mołdawii było kupowanie głosów. Kluczową rolę w tym procederze odegrał prorosyjski oligarcha Ilan Șor. Jest on oskarżony o wyprowadzenie 1 mld dol. (ok. 10% PKB) z trzech mołdawskich banków i, by uniknąć odpowiedzialności karnej, przebywa na stałe w Moskwie, skąd wspierał kandydaturę byłego prokuratora generalnego Alexandra Stoianogla – formalnie niezależnego, ale popieranego przez prorosyjską Partię Socjalistów. Działania te realizował mimo formalnego zakazu prowadzenia kampanii politycznej (w 2023 r. jego partia została zdelegalizowana), za pośrednictwem ugrupowania Blok Zwycięstwa i fundacji Evrazia – promującej rosyjską ideę eurazjatyzmu Aleksandra Dugina i integrację Mołdawii z Unią Eurazjatycką, traktowaną jako alternatywa dla UE.

Mimo sankcji nałożonych przez UE i USA na Șora i Evrazię przed pierwszą turą wyborów prezydenckich (połączonych z referendum) jego sieć za pośrednictwem koordynatorów przekupiła – najczęściej już w miejscach głosowania – co najmniej 138 tys. wyborców, na co wydano 39 mln dol. Środki pozyskano za pośrednictwem rosyjskiego banku państwowego Promswiazbank (PSB), którym kieruje Piotr Fradkow – syn byłego dyrektora rosyjskiej Służby Wywiadu Zagranicznego (SWR). Przed drugą turą służby

bezpieczeństwa starały się przeciwdziałać sprzedawaniu głosów, wprowadzając karę w wysokości 1900 euro. Według szacunków mołdawskich władz łącznie kupiono ok. 300 tys. głosów. Rosja pomogła także sztucznie zmobilizować elektorat głosujący na Stoianogla, organizując transport do lokali wyborczych dla obywateli Mołdawii mieszkających w Azerbejdżanie, Białorusi, Rosji, Turcji i separatystycznym Naddniestrzu oraz rozdając im vouchery do restauracji.

W dniu wyborów przeprowadzono serię skoordynowanych cyberataków typu DDoS (mających na celu paraliż zaatakowanego systemu) na infrastrukturę teleinformatyczną Centralnej Komisji Wyborczej. Miały one zakłócić łączność między lokalami wyborczymi w kraju i za granicą. W wielu mołdawskich placówkach dyplomatycznych w Europie odnotowano fałszywe alarmy bombowe, które miały zniechęcić proeuropejską diasporę do głosowania na Sandu. W Mołdawii przeprowadzono z kolei kampanię telefoniczną, w której niezidentyfikowani rozmówcy kierowali do wyborców groźby mające wpłynąć na wynik głosowania.

Na postawy wyborcze Mołdawian wpłynąć miały także operacje dezinformacyjne, które podważały sens integracji z UE i atakowały wizerunek Sandu przedstawianej jako „agentka Zachodu”. Przed wyborami urzędnicy i przedsiębiorcy otrzymywali fałszywą korespondencję pochodzącą rzekomo z instytucji UE lub krajowych ministerstw. Zawierała ona nieprawdziwe informacje na temat planów UE sprowadzania migrantów z Bliskiego Wschodu w celu wypełnienia luk na mołdawskim rynku pracy, praw społeczności LGBT+, odmowy unijnego wsparcia dla sektora rolniczego czy rzekomo planowanej przez misję UE mobilizacji Mołdawian do walk na Ukrainie. Manipulacje te miały wprowadzić społeczne zamieszanie, zniechęcić obywateli do głosowania za integracją z UE i podważyć ich zaufanie do instytucji państwowych.

Sieć Șora rozpowszechniała dezinformacyjne treści za pomocą ponad 40 stron internetowych i reklam w mediach społecznościowych, które zostały przez niego sfinansowane. Chociaż były one zgłaszane przez środowisko fact-checkingowe i blokowane przez firmę Meta, wciąż pojawiały się kolejne, co wymuszało ponowne wdrożenie procedury pozwalającej na ich zablokowanie. Środki te nie obejmowały jednak rosyjskiego serwisu Telegram, gdzie powstał specjalny chatbot STOP UE/CTOP EC, przez który Evrazia zrekrutowała 20 tys. „ambasadorów” głosowania przeciwko integracji europejskiej. Za publikowanie antyunijnych postów i komentarzy otrzymywali oni wynagrodzenie od 50 dol. (dla osób wspierających) do 2,5 tys. dol. (dla liderów) miesięcznie, które trafiało na indywidualne konta w banku PSB. Według prezydent Sandu Rosja i jej lokalni sojusznicy wydali na ten cel dziesiątki milionów dolarów, a skala manipulacji informacyjnych była bezprecedensowa.

Zagrożenie kolejnymi ingerencjami. Działania dezinformacyjne są kontynuowane. Ich celem jest delegitymizacja zarówno procesu wyborczego, który

zdaniam prorosyjskiej opozycji był kontrolowany przez unijnych biurokratów, jak i samej Sandu, nazywanej nielegalną prezydent. Mimo zwycięstwa Sandu i utrzymania przez Mołdawię europejskiego kierunku polityki zagranicznej Rosja nie zrezygnuje z ingerowania w jej sytuację wewnętrzną i będzie próbowała nie dopuścić do jej integracji z UE. W trakcie wyborów parlamentarnych, które odbędą się latem 2025 r., Rosja za pośrednictwem Șora będzie usiłowała doprowadzić do zwycięstwa prorosyjskich partii politycznych, które zdecydują o eurazjatyckiej integracji państwa, w praktyce – z Rosją. Cel ten będą ponownie starać się osiągnąć metodami, które przetestowano w trakcie ostatnich wyborów prezydenckich i referendum. Rosja może przy tym dążyć do wywołania gwałtownych protestów, o czym świadczy szkolenie mołdawskich aktywistów do wywoływania zamieszek. Obozy w Rosji, Serbii i Republice Serbskiej (Bośnia i Hercegowina) zostały sfinansowane przez Șora, a wśród instruktorów byli najemnicy z Grupy Wagnera. W okolicach Moskwy ok. 300 aktywistów przeszkolono w zakresie taktyki masowych demonstracji i starć z organami porządkowymi. W obozach paramilitarnych na Bałkanach szkolono kilkunastoosobowe grupy w użyciu broni oraz urządzeń zapalających i wybuchowych (w tym rzucania ich za pomocą dronów), co świadczy o przygotowaniach do sytuacji uwzględniających destabilizację z wykorzystaniem metod wywrotowych.

Wnioski i rekomendacje. Ze względu na parlamentarno-gabinetowy system polityczny Mołdawii przyszłoroczne wybory będą miały kluczowe znaczenie dla przyszłości jej polityki zagranicznej. Dla Rosji celem strategicznym jest zablokowanie integracji Mołdawii z UE i włączenie jej w struktury eurazjatyckie. By nie dopuścić do skuteczniejszej ingerencji Rosji, UE powinna zwiększyć działania w zakresie komunikacji strategicznej, a także przedłużyć i wzmocnić mandat misji EUPM Moldova, który kończy się w maju 2025 r., wyposażając ją w instrumenty natychmiastowego reagowania na dezinformację i cyberataki, co pozwoli wzmocnić krajowe zdolności w tym zakresie. W interesie Polski jest, by w składzie misji znaleźli się polscy dyplomaci i eksperci – aktualnie nie ma ani jednego. Polska dyplomacja publiczna we współpracy z lokalnymi organizacjami pozarządowymi powinna także skoncentrować się na popularyzacji wiedzy o UE wśród Mołdawian, podkreślając społeczno-ekonomiczne korzyści z członkostwa.

W trakcie nadchodzącej prezydencji w Radzie UE Polska powinna wnioskować o wysłanie do Mołdawii zespołów szybkiego reagowania na zagrożenia hybrydowe ([EU Rapid Hybrid Response Teams, EURHRTs](#)), których zadaniem byłoby m.in. wsparcie państwa w zakresie zwalczania dezinformacji oraz zapewnienia cyberbezpieczeństwa podczas wyborów parlamentarnych. Byłaby to pierwsza okazja do praktycznego sprawdzenia możliwości tego instrumentu, który powinien osiągnąć gotowość operacyjną pod koniec 2024 r.